Nr. 450. We Lwowie piątek dnia 29 września 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

Sprawy krajowe.

(*Gminne opłaty spadkowe we Lwowie i Krakowie*).

Lwów 28 września.

W załatwieniu sprawozdania komisji administracyjnej o wniosku posła dra Małachowskiego w sprawie ustawowego zezwolenia dla miast Lwowa i Krakowa na pobór gminnych opłat spadkowych na rzecz ubogich, polecił Sejm uchwałą z dnia 4 listopada 1904 r. Wydziałowi kraj., aby przeprowadził w tej kwesji pertraktacje z rządem. Wykonywując tę uchwałę, Wydział krajowy zwrócił się do prezydjum namiestnictwa w listopadzie z. r. z prośbą o zasięgnięcie u rządu opinji, czy odnośne projekty ustaw mogłyby liczyć na uzyskanie sankcji cesarskiej, a jeśli nie, to jakie przyczyny stałyby temu na przeszkodzie. Nie otrzymując na swą prośbę odpowiedzi, Wydział krajowy przypomniał tę sprawę namiestnictwu, które atoli odpowiedziało, że decyzja ministerstwa spraw wewnętrznych w tej sprawie dotychczas nie nadeszła.

(*Pożyczka m. Lwowa*).

Dep. I. Wydziału krajowego, przedkładając sejmowi sprawozdanie o pożyczce m. Lwowa, zaznacza, że Wydział krajowy w r. 1904, oraz w pierwszej połowie r. 1905, zezwolił na użycie następujących funduszów z pożyczki w sumie 10,000.000 zł., czyli 20,000.000 koron: a) z kredytu 500.000 zł., przeznaczonego na budowę kanałów i przesklepienie Pełtwi i Pasieki, pozwolił Wydział krajowy użyć na budowę brakującej części kanału publicznego w ulicy Kurkowej 5.000 kor., poprzednio już przyzwolono 301.000 k. 46 gr., wyczerpano przeto kredyt do wysokości 306.000 k. 46 gr.;

b) z kredytu 600.000 zł. na budowę koszar pozwolił Wydział krajowy użyć na pobudowanie na gruntach miejskich przy ulicy Arciszewskiego koszar normalnych dla XI dywizji trenu wojskowego 139 191 zł., poprzednio już pozwolono 460.809 zł., razem 600.000 zł.

Pozostają jeszcze niewyczerpane, względnie w r. 1904 i pierwszej połowie r. 1905, nieużyte fundusze: a) z kredytu 250.000 zł., przeznaczonego na adaptacją gmachu ratuszowego, zezwolił Wydział krajowy w poprzednich latach użyć 3.219 zł.; b) z kredytu 635.315 zł., przeznaczonego na pokrycie wydatków, połączonych z przeprowadzeniem inwestycji i zrealizowania pożyczki, przyzwolił Wydział krajowy już w poprzednich latach użyć 596.209 zł.

Policja warszawska hula...

Do *Nowej Reformy* donoszą z Warszawy pod datą 26 b. m.:

Wczoraj i dziś zaczęto praktykować nowy ucisk i prześladowanie — dzieci. Porozstawiani po ulicach specjalni stójkowi, łapacze i sołdaci, przytrzymują idących chodnikami w godzinach szkolnych chłopczyków po lat 10—14, ubranych w mundurki, żądają legitymacyj uczniowskich, a w razie ich braku aresztują, prowadzą do cyrkułów, wtrącają do kaźni wspólnych wraz ze złodziejami, włóczęgami i dziewczętami ulicznemi, aż do wylegitymowania ich przez rodziców, co trwa po 10 i 12 godzin nawet.

Jest to wykonanie brutalnego rozkazu o mundurkach szkolnych i uniwersyteckich. W ten sposób zapomocą aresztowanych dzieci dostaje władza w swe ręce i owych niedostępnych jej rodziców, bojkotujących szkoły rosyjskie, na których nakłada kary za niedozwolone noszenie mundurków, a zarazem oddziaływa po swojemu na rzecz propagandy dla szkoły rządowej.

W wielu domach powstała wczoraj i dziś wprost panika o dzieci, zaginione bez wieści przez 6 do 8 godzin. Późno już wieczorem dowiadywano się o ich losie i podejmowano zachody o uwolnienie z kaźni, w czem oczy-

(4)

Z dni trwogi i chwały.

(1655).

(Ciąg dalszy).

Te słowa powtórzyli i inni posłowie, dodając, że przy królu swoim miłościwym „do gardł swoich stawać i krew swoją przelewać zawsze są gotowi". Zarówno starszyzna kozacka, jak Wyhowski starali się przekonać posłów o niemożności obronienia się Lwowa i o konieczności poddania miasta; na wszystko odpowiadali posłowie, „że szkoda czasu na rozhowory, gdyż pokąd żyje Jan Kazimierz, miasto komu innemu ślubować nie będzie". Mężne to oświadczenie lwowskich posłów wywołało wrażenie korzystne: słyszał je poseł tatarski *cum delectatione*, a pułkownik kozacki Tetera, ściskając nieznacznie rękę jednego z posłów lwowskich, Jana Chomickiego, rzekł półgłosem:

— Jesteście wierni i szlachetni!

Słowa Kuszewicza potwierdził też i magistrat w listach swych do Chmielnickiego i Wyhowskiego; do tego ostatniego sam Kuszewicz dopisał, że „wszyscy obywatele m. Lwowa obojga płci i mali i wielcy, gotowi się dać pozabijać i trupami położyć wprzód, aniżeli na imię cara moskiewskiego przysięgać".

W ciągu tych rokowań ostrzeliwanie miasta trwało nieustannie, a Grodzicki osobistym przykładem podtrzymywał ducha załogi; nieprzyjaciel próbował się też podkopać pod kościół Bernardyński i pod starą synagogę, jednak bezskutecznie. W kościołach lwowskich odprawiały się liczne nabożeństwa, po wałach zaś odbywano procesje z Przenajświętszym Sakramentem; często prowadził je nieustraszony arcybiskup Jan Tarnowski, który młodość swą spędził, służąc wojskowo w szeregach holenderskich. Układy wlokły się z powodu wygórowanych warunków Chmielnickiego, nie mniej zaś z powodu jego kaprysów; często przerywał rozprawy, ażeby wraz z posłami zasiąść do stołu, przy którym naturalnie nie brakło napitku. *Pocula Bacchi impedivere!* podpiwszy bowiem, Chmielnicki odkładał „na jutro sprawy i rozprawy", wymyślając natomiast na szlachtę i Rzeczpospolitą i grożąc miastu pomstą za lekceważenie greckiej wiary. Znowu więc szły listy, a ciągle sypał się grad kul po obu stronach z niemałą szkodą kozaków i Moskwicina.

Dopiero w dniu 13 października postawił Chmielnicki swe warunki, w których za cenę odstąpienia od oblężenia, domagał się:

1. Złożenia przysięgi, że po odstąpieniu wojsk ani miasto, ani jego załoga nie przedsięwezmą wrogich kroków przeciw kozakom i ich moskiewskim sprzymierzeńcom.

2. Ażeby nie brano w niewolę czat, które rozesłane zostaną po okolicy, za co on ze swej strony przyrzeka bezpieczeństwo obywatelom lwowskim.

3. Ażeby złożono okup (*honorarjum*) w kwocie 400.000 złr.

4. Ażeby mu dostarczono 100 postawów sukna falendyszowego, 200 postawów płótna, 1.000 kożuchów, 2.000 bakatów, 50 postawów karmazynu, 20 półgranatu, 10 półszkarłacia, 10 sztuk atłasu, tyleż adamaszku, 5 aksamitu, ołowiu zaś 50 centnarów.

5. Wydania więźniów — a wreszcie:

6. Żydów — ci są nieprzyjaciele Chrystusowi i wszystkim Chrześcijanom, żeby ze wszystkiemi majętnościami i z dziećmi i z żonami.

Co do pierwszego punktu, oświadczono, że miasto nie widzi powodu składania przysięgi, że jednak poręcza sumienne jego spełnienie, jak nie mniej drugiego, o ile on od miasta i załogi zależy. Odnośnie do okupu, powołując się na swe wyniszczenie, oświadczyło miasto gotowość złożenia co najwyżej 20.000 zł. i to nie gotówką, ale towarami. Sukna pewną ilość dać było skłonne, pod żadnym jednak warunkiem nie decyduje się dać ołowiu. Zgodziło się miasto dalej wydać więźniów w zamian za polskich jeńców, ale z całą stanowczością oświadczyło, że o wydaniu żydów nawet mowy być nie może.

Wyhowski, wysłuchawszy tej odpowiedzi, zapytał nie bez ironji, czego by ze swej strony domagali się od hetmana. Na to Kuszewicz przytomnie odpowiedział:

— Nic, prócz tego, aby wojska zaporoskie, a najbardziej moskiewskie jak najrychlej stąd ustąpiły; jeżeliby zaś ta nieszczęsna wojna jeszcze się nie zakończyła, aby na potem Lwów i jego terytorjum miało folgę!

Wyhowski, podobnie jak Chmielnicki, roześmieli się wesoło, rzekli jednak delegatom, że przy swych warunkach stoją i wykonania ich *stricte* się domagają. Rozpoczęły się więc targi, w których, prócz wymienionych już osób, brali jeszcze udział: ówczesny burmistrz, Jan Attelmayer z rajcami Anczewskim i Doleżyńskim, podkomorzy Piotr Ożga, podstarości Uniszewski, kanonik Gawał, dwóch Jezuitów i episkop grecki Arseni Żeliborski, który skutecznie przyczyniał się do układów. Po kilkudniowych pertraktacjach stanęło wreszcie na tem, że Chmielnicki akceptował w zasadzie propozycję miasta; miasto zaś zgodziło się dać mu w gotowiźnie i towarach sześćdziesiąt tysięcy złr. odczepnego. Preliminarja zawarto 20 października, poczem Wyhowski w towarzystwie pułkowników odprowadził delegatów do bram miasta, skąd, poczęstowany winem, powrócił do taboru. *(Dokończenie nastąpi).*

wiście „organa" wykonawcze powolniejsze były pod wpływem „wziatok". W jednym wypadku użyto nawet pośrednictwa samego generał-gubernatora wojennego Olchowskiego do przełamania oporu zawziętego czynownictwa w wypuszczeniu malca. Wogóle wzmaga się z dnia na dzień połów na „wziatki", do czego coraz nowsze „prykazy naczalstwa" pożądańsze stwarzają sposobności. Tak też było i w sobotę w ogrodzie Saskim, gdzie z 2000 przeszło osób ledwo 146 zaaresztowano, które nie miały się już czem okupić, nie będąc przypadkowo w posiadaniu legitymacyj. — W popłochu rzucano wówczas w krzaki, co kto miał podejrzanego, tak, że policja pozbierała tam wycinki gazet rosyjskich, listy prywatne, bilety wizytowe, nawet portfele, a tak samo i rewolwery (noszone bez paszportów) i t. p.

Tym nadużyciom, szczególnie co do dzieci, wzburzającym najniepotrzebniej umysły ogółu, wszczepiającym w niewinne dusze dziecięce pamięć hańbiącej krzywdy, nienawiść i poczucie zemsty — powinny światlejsze czynniki władzy bezwarunkowo położyć koniec, a ukrócić bezecne szantaże organów swoich.

Proces o pożary w Borysławiu.

Stryj 27 września.

(*Drugi dzień rozprawy*).

Dopiero dziś popołudniu dokończono przesłuchania Chomycza. Na zapytanie obrońcy stwierdza oskarżony, że organizacji robotniczej zależało bardzo na tem, aby w Borysławiu panował spokój, gdyż rozruchy mogły szkodzić strejkowi. Raz jeszcze twierdzi oskarżony, iż w śledztwie przyznał się do podpalenia szybów dlatego, że chciał, aby uwolniono z więzienia niewinnie zamkniętych Inwała, Rychlickiego i Gabryela, a przewodniczący konstatuje, że w istocie, po przyznaniu się Chomycza, tych trzech uwięzionych natychmiast uwolniono. Dalej zeznaje, iż po uwolnieniu ich chciał się zgłosić do sędziego śledczego, aby cofnąć swe zeznania, ale nie dopuszczono go. Na pytanie jednego z przysięgłych odpowiada Chomycz, że starał się o uwolnienie Inwalda, Rychlickiego i Gabryela także dlatego, że byli oni kierownikami organizacji strejkowej i gdyby byli siedzieli w więzieniu, organizacja byłaby na tem ucierpiała.

Przy dalszych pytaniach przyszło do ostrego starcia między przewodniczącym a drem Liebermanem. Po jednej z odpowiedzi Chomycza roześmiali się członkowie trybunału.

Dr. Lieberman protestuje przeciw temu, by śmiano się z człowieka, któremu grozi szubienica.

Przew.: karci ostro obrońcę.

Dr. Lieb. żąda zanotowania, że trybunał, po odpowiedzi Chomycza, roześmiał się ostentacyjnie.

Przew.: odmawia temu żądaniu.

Dr, Lieb.: Ja powołuję się na przepis procedury.

Przew. po ostrej utarczce każe w końcu zanotować, że dr. Lieberman twierdzi, iż tybunał ostentacyjnie się roześmiał, zarazem jednak dodać, że to nieprawda i że dr. Lieberman ostentacyjnie się zerwał.

Dr. Lieberman: W takim razie ja zaofiaruję dowód prawdy na zachowanie się trybunału.

Wśród ogólnego poruszenia zarządza przewodniczący przerwę.

Po przerwie upomina przewodniczący obrońców, a zwłaszcza dra Liebermana, aby zachował się lojalnie, gdyż w przeciwnym razie będzie ukarany.

Dr. Lieb.: Proszę o zanotowanie tego w protokole i zastrzegam sobie, iż zrobię z tego urzędowy użytek.

Dr. Lieberman żąda po myśli § 241 proc., aby przed dalszą rozprawą przewodniczący upomniał wszystkich świadków, by zeznawali prawdę. Skoro p. przewodniczący tego nie uczyni, sprzeciwia się dr. L. dalszemu prowadzeniu rozprawy.

Przewodniczący oznajmia po naradzie, że § 241 mówi o „*vorgeladene Zeugen*", a nie o wszystkich świadkach. W miarę, jak świadkowie się zgłoszą, będzie ich upominał. Powodu do przerwania rozprawy niema.

Na pytanie przewodniczącego, przyłączają się do wniosku dra Liebermana wszyscy obrońcy. Przewodniczący wzywa więc do sali wezwanych świadków i upomina ich po myśli ustawy.

Następuje przesłuchanie Kuźmy.

Przew.: Czy pan się poczuwa do winy?

Kuźma: W Borysławiu poczuwałem się do winy, teraz nie.

Przew.: Czy pan podpalił szyby?

Kuźma: Chomycz podpalił lont, a ja rzucił do Sztybera. Szelingowski mnie upijał.

Przew.: Czy był Szelingowski?

Kuźma: Szelingowski... nie.

Przew.: Jakto, dopiero pan powiedziałeś, że był.

Kuźma płącze się.

Przew. Czy się pan czuje chorym? Głowa nie boli?

Kuźma: Nie.

Przew. A dlaczego na rozprawie w Samborze mówiliście inaczej?

Kuźma: Adwokaci mówili, abym się wypierał, bo inaczej wszystko zwalą na mnie.

Przew.: Konstatuje, że to, co dziś Kuźma zeznaje, sprzeczne jest zupełnie z zeznaniem w śledztwie i z zeznaniem w Samborze.

Dr. Marek prosi o odczytanie zeznań ojca i matki Kuźmy, na dowód, że w czasie pożaru Kuźma spał w domu. Jestto potrzebne, aby rzeczoznawcy psychjatrzy wyrobili sobie zdanie o stanie umysłowym Kuźmy. Obecne przesłuchanie Kuźmy jest równocześnie badaniem jego poczytalności.

Prokurator sprzeciwia się, gdyż to naruszałoby zasadę ustnego postępowania.

Obrońcy zadają Kuźmie szereg pytań, na które odpowiada bardzo bałamutnie, mówi, iż nie podpalał szybu, chyba jego „portret", że ma rozszarpane myśli, że jak zeznawał u sędziego karnego, widział pokreśloną książkę i zdawało mu się, że nie wolno mu żyć. W liście do rodziców, wysłanym z więzienia, pisał, iż ma przyjść pluton wojska, aby go zastrzelić. Wogóle w zeznaniach jego połapać się nie można, tak są bałamutne i sprzeczne.

Wotant radca Dulewski; Powiedzcie, Kuźma, co jest właściwie prawdą? Czy to, co mówiliście przedtem, czy to, co teraz? Podpaliliście szyb Sztybera?

Kuźma. To nieprawda.

Radca Dulewski. Jakto? Dziś mówiliście inaczej!

Kuźma. Jak dziś to powiedziałem, to już musi tak być. (Wesołość).

Lekarz dr. Markiewicz zeznaje jako świadek o zachowaniu się Kuźmy w więzieniu w Samborze. W czasie wcierań rtęciowych, pogorszyło się Kuźmie, a dozorca i współwięźniowie donieśli mu, że często majaczy i mówi nie do rzeczy. Przy transporcie do Stryja, napisał dr. Markiewicz o Kuźmie, że jest podejrzanym o psychozę.

Na tem odroczono rozprawę do czwartku godz. 9 rano.

Z caratu.

Rada uniwersytetu petersburskiego przed wyborem nowego rektora powzięła uchwałę, w której — jak pisze *Now. Wremia* — oświadcza, że autonomja uniwersytecka „nie może sama przez się być gwarancją, iż smutne objawy życia uniwersyteckiego, występujące w ciągu całego szeregu lat, a szczególnie zaostrzone w zeszłym roku szkolnym, nie powtórzą się więcej i że prawidłowy bieg zajęć nie będzie przerwany. Zaburzenia studenckie powstały na gruncie ogólnego ruchu politycznego i w celu zapobieżenia podobnym zjawiskom, konieczne jest ogólne uspokojenie społeczeństwa, konieczna możliwość samodzielnej i spokojnej pracy, a przeto prawa o nietykalności osób, wolności słowa, prasy i zebrań są potrzebne bezzwłocznie".

Obsadzenie opróżnionych biskupstw.

Wpływowe sfery katolickie w Rosji postanowiły — jak piszą *Petersb. Wied.* — starać się w Rzymie, jak również w Petersburgu, o obsadzenie w kraju Zachodnim opróżnionych katedr biskupich, które były po r. 1863 zniesione w drodze administracyjnej, lecz w znaczeniu kanonicznem nie przestały istnieć. Biskupstwa takie są dwa, mianowicie mińskie i podolskie. Zarządzającym pierwszem z nich jest arcybiskup mohylowski, drugiem zaś biskup łucko-żytomierski. Każde z tych biskupstw liczy około 250.000 katolików, których potrzeby religijno-kościelne wymagają zwracania się do wyższej miejscowej władzy duchownej, zaopatrzonej w odpowiednie pełnomocnictwa kanoniczne. Urzeczywistnienie tych potrzeb spowoduje, bez wątpienia, ożywienie się życia religijnego i wzmocnienie porządku ogólnego wśród miejscowej ludności katolickiej; z tego powodu — pisze wspomniana gazeta — można przypuszczać, że starania te uwieńczy skutek pomyślny.

Departament wyznań obcych.

Słowo donosi, że dyrektorem departamentu spraw duchownych wyznań obcych ma zostać p. Władimirow.

Zajścia w Berdyczowie.

W Berdyczowie policja dokonywa ciągłych aresztowań. W zeszłym tygodniu uwięziono jednego dnia 30 osób, a drugiego 64 za udział w zebraniu zakazanem. — Podczas pogrzebu jednego z członków „Bundu" szło za karawanem 50 żołnierzy z dobytymi pałaszami, w otoczeniu ogromnego tłumu. Policja przeszkodziła wygłaszaniu na cmentarzu mów.

Ukaz tolerancyjny.

Z Warszawy donoszą: W rozkazie do policji oberpolicmajster warszawski ogłasza, co następuje: „Na mocy okólnika ministerstwa spraw wewnętrznych, wydanego w dniu 18 sierpnia za Nr. 1628, polecam komisarzom cyrkułowym, aby w przypadkach zwracania się do nich osób wyznania prawosławnego, z żądaniem przyjęcia innego wyznania, prośby te natychmiast przysyłali mnie, a jednocześnie zawiadamiali proboszczów odpowiednich parafij prawosławnych".

Jest to więc znów nowe robienie trudności w przechodzeniu prawosławnych unitów na obrz. rz. kat., na co zezwalał im carski ukaz tolerancyjny.

Kurjer litewski donosi, że gubernator w Grodnie zwrócił się do biskupa wileńskiego z urzędową prośbą o nadesłanie szczegółowej listy osób, które z prawosławia przeszły na katolicyzm, a to w celu „wydania osobnego o nich rozporządzenia".

(*Tel. wł. Dziennika Polsk*).

Kongres delegatów ziemstw i miast.

Moskwa. Kongres ziemców uznał konieczność przyznania wszystkim narodowościom państwa na podstawie ustaw zasadniczych prawa samorządu w sprawach wyznaniowych, zupełnej swobody w używaniu języków i djalektów w życiu publicznem, jakoteż prawa zgromadzeń i stowarzyszeń. Język rosyjski musi być zatrzymany jako język instytucyj centralnych, oraz armji i marynarki. Co się tyczy decentralizacji ustawodawstwa, kongres uchwalił oświadczyć się za tem, aby po ustaleniu praw wolności obywatelskiej i zaprowadzeniu normalnej reprezentacji ludowej z prawami konstytucyjnemi, otwarto drogę do wprowadzenia autonomji lokalnej.

Dalej uchwalono jednomyślnie rezolucję, według której Królestwo polskie ma być po zaprowadzeniu demokratycznej reprezentacji ludowej dla całego państwa wyłączone jako osobna autonomiczna jednostka z własnym sejmem na zasadzie bezpośredniego powszechnego głosowania, a przy zachowaniu jedności państwa i uregulowaniu granic Królestwa polskiego i przyległych gubernij odpowiednio do narodowości i życzeń ludności.

Podróż cara.

Wyborg. (Pet. Ag.). Oficerowie załogi tutejszej wraz z żonami swemi udali się do portu, aby złożyć hołd znajdującej się na pokładzie jachtu „Gwiazda polarna" rodzinie carskiej. Żony oficerów wręczyły carowej bukiet. Car później wyraził za pośrednictwem gen.-gubernatora podziękowanie oficerom. Następnie jacht „Gwiazda polarna" odpłynął do Björkö.

Duma.

Warszawa. Do *Warsz. Dniewnika* donoszą z Petersburga, że o ile posiedzenia

dumy odbywać się będą w gmachu Rady państwa, to obecnymi na nich będą tylko przedstawiciele 15 dzienników petersburskich, cała zaś prasa prowincjonalna będzie musiała zadowolić się sprawozdaniami agencji telegraficznej lub przedrukami z pism petersburskich. Ograniczenie to wywołała oprócz szczupłości miejsca i ta okoliczność, że sprawozdania dziennikarskie z tych posiedzeń muszą być cenzurowane przez prezesa dumy lub jego pełnomocników, a to zabrałoby za dużo czasu, gdyby i pisma prowincjonalne były dopuszczone.

Powrót Wittego do Petersburga.

Petersburg. (Tel. wł.) Przybycia Wittego oczekiwali na dworcu dawni jego towarzysze z kolei wschodnio-chińskiej, wielu dyplomatów i urzędników. Urzędowego przyjęcia nie było. Ks. Golicyn przemówił w gorących słowach do Wittego, nazywając go największym synem ojczyzny. Dziękował mu, że swem postępowaniem w Portsmouth uratował honor w Rosji.

Witte bardzo wzruszony, dziękował za te słowa. Gdy jechał do domu, publiczność na ulicy wznosiła na cześć jego okrzyki.

Z Królestwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wyrok śmierci na gub. Skałłona.

Z Warszawy donoszą, iż generał-gubernator Skałłon otrzymał list z wyrokiem śmierci. Z tego powodu gubernator polecił zarządom więzień, aby pilnie badały w tym kierunku aresztowanych,

Napady i zamachy.

Z Warszawy donoszą, iż na przedmieściu Wola strzelono kilka razy do niejakiego Oziemkiewicza, podejrzanego o szpiegostwo i raniono go ciężko.

Na Mokotowie strzelano do patrolu wojskowego. Wszystkie strzały chybiły. Sprawców ujęto. W ostatnich dniach wzmocniono w Warszawie wszystkie patrole.

Rewizje podróżnych.

Z rozporządzenia władz zaostrzono jeszcze bardziej kontrolę nad podróżnymi w Królestwie. Żandarmi dokonywują ustawicznych rewizyj na stacjach i w wagonach.

Aresztowanie studentów.

Z polecenia gubernatora wojennego Warszawy, gen. Olchowskiego, policja zatrzymuje na ulicy studentów, ubranych w mundurki i żąda okazania legitymacyj, wydawanych przez władze szkolne tym, którzy uczęszczają do szkoły. Uczniów nie posiadających tych legitymacyj, policja aresztuje i odsyła do cyrkułów. Ponieważ władze uczniom, nie uczęszczającym do szkoły zakazały noszenia mundurków, przeto wszyscy ci aresztowani studenci, którzy nie mogli wykazać się legitymacjami, będą pociągnięci do odpowiedzialności za bezprawne noszenie mundurów, za co według przepisów stanu wojennego, grozi kara do 3000 rubli lub do 3 miesięcy więzienia. W poniedziałek miano aresztować stu studentów.

O szkołę polską.

Z Piotrkowa donoszą, iż wszyscy tamtejsi urzędnicy kolejowi wnieśli do rządu podanie o założenie dla ich dzieci szkoły technicznej i obowiązali się płacić na tę szkołę po 1 proc. od płac swoich.

W Warszawie zarząd fabryki „Lilpop, Rau i Loewenstein", wniósł podanie o pozwolenie na 2klasową bezpłatną szkołę, z polskim językiem wykładowym.

W Zduńskiej Woli w poniedziałek rano uczniowie obu szkółek miejskich opuścili klasy. Rodzice w ten sposób chcą zaznaczyć, że żądają zaprowadzenia w tych szkółkach wszystkich wykładów w języku polskim.

Usunięcie sędziów gminnych.

Z Warszawy donoszą, iż sędziowie gminni Ignacy Thun z pow. sierskiego i Krypski z pow. mławskiego, zostali z polecenia rządu uwolnieni ze swego stanowiska.

Za próbę uwolnienia Okrzeji.

Local-Anzeiger donosi z Warszawy, że sąd wojenny dnia 26 bm. skazał 6 uczestników nieudałego zamachu, który miał na celu uwolnić Okrzeję podczas przeprowadzania go do więzienia wojskowego na ciężkie roboty, a mianowicie 2 na 8 lat, 2 na 6 lat, a innych na 4 lata ciężkich robót.

Sytuacja na Węgrzech.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Wiedeń. (Tel. wł.) Bar. Fejervary był dziś o godz. 1 u cesarza na audjencji, dotąd jednak o rezultacie jej nic nie wiadomo. Powiadają, iż domagał się daleko idących pełnomocnictw. Równocześnie także o godzinie 1 przyjął cesarz także hr. Gołuchowskiego.

Minister rolnictwa György bawi również we Wiedniu, jak słychać, w sprawie porozumienia się o ttaktaty handlowe.

Z Budapesztu donoszą, że br. Fejervary powiedział, iż prosić będzie o uwolnienie ze służby, gdyby jednak na życzenie cesarza musiał pozostać, to będzie domagał się uznania swego programu.

Budapeszt. (Tel. wł.). Wczorajsze zajścia przed klubem niezawisłości, odbiły się dziś echem na uniwersytecie. Studenci rozgoryczeni tem, że socjaliści ich wczoraj pobili, zebrali się na naradę. Dwóch studentów socjalistów, którzy zawołali: „niech żyje powszechne prawo głosowania"! pobito. Następnie udali się demonstracyjnie przed szpital, dokąd zawieziono pobitych wczoraj ich kolegów i wysłali do nich deputację, a w końcu udali się przed policję, gdzie skarżyli się na niedostateczną obronę.

Londyn. (Tel. wł.). *Times* w artykule, który ma markę urzędową występuje z poważnem upomnieniem do Austro-Węgier, z powodu teraźniejszego konfliktu. Rozbicie się Austro-Węgier — pisze — byłoby dla Europy i jej równowagi prawdziwem nieszczęściem. Zarzuca Węgrom, że zanadto gwałtownie domagają się tego, coby mogli zwolna otrzymać. Z drugiej zaś strony zarzuca węgierskim doradcom cesarza, iż za daleko monarchę popchnęli. Przypomina zajście w Norwegji i ostrzega, aby zajścia te nie powtórzyły się na Węgrzech.

Budapeszt. (Węg. Biuro korespond.) Z ofiar wczorajszej demonstracji siedm osób znajduje się w szpitalu, dwie osoby walczą ze śmiercią.

Wśród studentów panuje ogromne oburzenie. Około 300 studentów udało się dziś z chorągwią w pochodzie przez ulice miasta do auli na uniwersytecie i ślubowało tam zemstę socjalistom. Jednego z obecnych akademików, socjalistę, czynnie znieważono.

Są w toku wielkie przygotowania do pochodu z pochodniami w dniu 1 października. Wiele tysięcy obywateli przybędzie w tym dniu z prowincji do Budapesztu, aby zrównoważyć liczbę socjalistów, którzy mają wyruszyć w sile 40.000 ludzi. Kupcy mają nadzieję, że władze zakażą pochodu.

U dyrektora policji była deputacja właścicieli kawiarń z prośbą o wydanie zakazu tego pochodu, jak i wogóle wszelkich pochodów w większych grupach, ponieważ od początku politycznych zamieszek, ponoszą znaczne szkody.

Dyrekcja policji ogłosiła dziś dłuższy komunikat, w którym między innemi zaznacza, że wczorajsze wykroczenia były wynikiem prowadzonej od szeregu lat na szeroką skalę agitacji.

Rada państwa.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Konferencje poselskie.

Praga. (Tel. wł.). *Politik* donosi, iż posłowie: Kramarz, Sylva-Taroucca, Baerenreither, Urban i Prade odbywają konferencję w sprawie sesji sejmu czeskiego. Jest nadzieja, że dojdzie do porozumienia i sesja będzie bardzo wydatną.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Zaprzysiężenie.

Wiedeń. Cesarz zaprzysiągł dziś jako tajnego radcę nowo zamianowanego komendanta 10 korpusu w Przemyślu feldmarszałka porucznika Pino.

Odznaczenia w dyrekcji kolei we Lwowie.

Wiedeń. (Tel wł.) Z powodu ukończenia budowy kolei Lwów-Sambor-granica węgierska, otrzymali odznaczenia następujący urzędnicy kierownictwa budowy tej kolei: radca dworu Stanisław Kosiński otrzymał order żelaznej korony III. kl., st. inspektor Maksymiljan Machalski order Franciszka Józefa, inspektorowie Roman Marcinkiewicz, Alfred Jędrkiewicz i Romuald Zieliński, złote krzyże zasługi z koroną, wreszcie inspektor Witold Żebracki, mianowany został radcą cesarskim.

Korczyna. (Pryw.) Dziś popoł. przybędzie tu ks. biskup Pelczar z Przemyśla i dopełni jutro aktu poświęcenia założonego przez siebie przytuliska dla starców, oraz szkoły praktycznej dla dziewcząt.

Wiedeń. Poseł do Rady państwa ks. Žiczkar (z kurji ogólnej, ze Styrji), umarł wczoraj wieczorem).

Londyn. Do *Standardu* donoszą z Liverpoolu, że utworzyło się angielsko-japońskie Towarzystwo żeglugi parowej z kapitałem 5 miljonów f. st. Towarzystwo to będzie miało swe biura w Londynie i Liverpoolu, a część urzędników stanowić będą Japończycy.

Paryż. (Tel. wł.). *Petit Parisien* donosi, że włoski minister spraw zagranicznych Tittoni spotka się w przyszłym tygodniu w Baden-Baden z kanclerzem Rzeszy niemieckiej hr. Buelowem.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Z teatru nam komunikują: P. Tadeusz Leliwa przybył już do Lwowa i wziął udział w wczorajszej próbie scenicznej z opery „Chopin". P. Leliwa wystąpi tylko trzy razy na naszej scenie, tj. jutro w piątek i w sobotę w „Chopinie", a w poniedziałek po raz trzeci i ostatni w „Aidzie", jako Radames. Aidą będzie panna Margot Kaftalówna, jako Amneris wystąpi po raz pierwszy panna Helena Oleska, a w partji Amonastra Józef Szymański. Arcykapłana śpiewa p. Juljan Jeromin, króla p. Paszkowski. W następnych przedstawieniach „Chopina" tytułową partję śpiewać będzie p. Henryk Drzewiecki, który w niedzielę przybywa z Warszawy do Lwowa. W dziale dramatu przygotowuje się najnowszy utwór z włoskiego Roberta Bracco, w przekładzie Jerzego Żuławskiego, pt. „Macierzyństwo".

Od poniedziałku, tj. od 2 października rb. wszystkie przedstawienia wieczorne w dni powszednie rozpoczynać się będą o siódmej godzinie.

W auli Muzeum przemysłowego otwarto dzisiaj wystawę obrazu Wygrzywalskiego pt. „Wyzwolenie", zakupionego przez uczestników polskiej pielgrzymki do Rzymu. Obraz przeznaczony jako dar dla przyszłej miejskiej Galerji sztuki, pomieszczono, ze względu na znaczne jego rozmiary, w auli, a nie w salach Tow. sztuk pięknych. Obok obrazu wystawiono pismo własnoręczne papieża Piusa X, jako odpowiedź na adres polskiej pielgrzymki uczniów. Adres wykonany artystycznie w Rzymie, pod kierownictwem Wygrzywalskiego, jest ozdobiony licznemi akwarelami, przedstawiającemi posłuchanie u papieża i inne motywa z pobytu pielgrzymki w Rzymie.

W piątek, dnia 29 września rb. o godzinie 11 przedpołudniem ks. arcybiskup dr. J. Bilczewski, jako protektor tegorocznej „Polskiej pielgrzymki uczniów do Rzymu", wręczy osobiście w auli Muzeum przemysłowego prezydentowi miasta Lwowa, artystycznie wykonaną tekę, zawierającą własnoręczne pismo papieża Piusa X, wystosowane do „Polskiej pielgrzymki" i odda obraz „Wyzwolenie", jako dar „Polskiej pielgrzymki uczniów", Radzie miasta Lwowa.

KRONIKA.

Lwów 28 września.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +18° R. Pogoda.

Odznaczenie. Z Wiednia donoszą, iż oficerowie sztabu generalnego austro-węgierskiego delegowani do kwatery rosyjskiej i do kwatery japońskiej podczas ostatniej wojny w Azji wschodniej otrzymali wysokie odznaczenia od cesarza Franciszka Józefa I. Kapitan sztabu generalnego hr. Szeptycki, który był drugim delegatem austro węgierskim w kwaterze rosyjskiej, otrzymał order żelaznej korony III klasy.

(:) **Sprawa ulg w wymiarze gminnego podatku** czynszowego dla przemysłowców i kupców była przedmiotem bardzo żywej wymiany zdań na onegdajszem posiedzeniu komisji finansowej Rady miejskiej we Lwowie. Kilkunastu kupców i przemysłowców wniosło do magistratu prośby o zniżenie im stopy podatku gminnego czynszowego, opierając podania swoje na zasadniczej uchwale Rady miejskiej, powziętej na posiedzeniu dnia 28 grudnia 1887, mocą której upoważniono sekcję II Rady miejskiej, aby w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie zniżała proszącym o to stopę procentową tego podatku do połowy. Gdy w roku 1904 okazała się potrzeba podwyższenia stopy procentowej gminnego podatku czynszowego, podniesiono w ówczesnej komisji budżetowej wniosek, aby ulgi te były nadal przyznawane przedewszystkiem tym przedsiębiorcom i kupcom, którzy z nich dotąd korzystali, a dalej wszystkim proszącym o nie, o ile petenci płacą czynsze wyższe ponad 6000 koron rocznie. Sekcja II i komisja budżetowa zgodziły się w zasadzie na ten wniosek, z tem, że ulgi dla korzystających z nich dotąd mogą przez sekcję II, na wniosek magistratu, przyznawane być tylko do końca roku 1904 i to od jednej trzeciej wymiaru grosza czynszowego, na przyszłość zaś przysługiwać ma sekcji II prawo, na wniosek magistratu, w klasie najwyższych czynszów (wyżej 6000 kor.) obniżać grosz czynszowy do 10 prc. zasługującym na uwzględnienie przedsiębiorcom przemysłowym oraz sklepom. Z ulg tych zdaniem sekcji II nie mogą korzystać banki, instytucje kredytowe, koleje, oraz hotele, restauracje, wyszynki i kawiarnie. Komisja budżetowa z r. 1904 dodała do tych przedsiębiorstw wykluczonych z prawa korzystania z ulg cukiernie.

Sprawa ta przyszła w kwietniu 1904 r. przed plenum Rady miejskiej, która nie przyjęła wniosku postawionego przez jednego z radnych, domagającego się upoważnienia sekcji finansowej do obniżania, na wniosek magistratu, w klasie najwyższych czynszów na 6000 k. grosza czynszowego zasługującym na uwzględnienie przedsiębiorstwom przemysłowym oraz sklepom, zaś decyzję co do wspomnianych wyżej wniosków sekcji II i komisji budżetowej odroczyła. Z niewiadomych przyczyn sprawa ta od kwietnia 1904 nie wróciła na porządek dzienny Rady miejskiej i wyszła na światło dzienne dopiero przy sposobności załatwiania prośb o przyznanie ulg, o których we wnioskach mowa. Zdania w sekcji II były podzielone, pewna część radnych była zdania, że odrzuceniem wniosku owego radnego, Rada zadecydowała, że ulg w ogóle przyznawać nie chce i nie będzie, drudzy, że skoro Rada wnioski sekcji II i komisji budżetowej odroczyła, to należy choć późno dać jej sposobność do zadecydowania, o d r o c z e n i e ich bowiem nie może być uważanem za o d r z u c e n i e.

Jeżeli się zważy wcale niekorzystne warunki, w jakich powstaje i rozwija się u nas większy przemysł i handel, a nadto gdy weźmiemy na uwagę, że niektórzy z proszących, korzystali z ulg tych i płacili zamiast 10 prc. tylko 5 prc. gminnego pogatku czynszowego, a dziś przy podwyższonej stopie na 15 prc., musieliby już za rok 1904 i dalsze opłacić o całych 10 prc. więcej, niż w latach poprzednich, to rzeczywiście należy zastanowić się nad tem, czy odnośni przedsiębiorcy i kupcy ciężar taki uniosą. — W innych krajach robi się wszystko, aby przemysł i handel podnieść, sądzimy więc że i Rada gminna pójdzie za tym przykładem.

(:) **Regulacja płac w magistracie.** Na sesji magistratu uchwalono wczoraj szereg zmian w poborach urzędników i służby gminy miasta Lwowa. I tak: Ze względu na wielką drożyznę mieszkań i żywności we Lwowie, z którym urzędnicy są trwale związani, uchwalono podnieść dodatek aktywalny wedle skali I-szej urzędników państwowych, tj. istniejącej we Wiedniu. Dodatki te wynoszą 33% obecnego dodatku aktywalnego.

Z powodu nędzy wśród djetarjuszy, uchwalono podwyższyć djurna, które dotąd były niższe, niż w instytucjach rządowych. Od Nowego Roku mają te djurna w magistracie wynosić nie 2 korony, lecz 2 kor. 40 halerzy dla początkujących, zaś dla takich, którzy służą ponad 2 lata 3 korony dziennie. Starzy, zniedołężniali djurniści mają być sprowizjonowani, inni zaś, którzy się nie nadają do służby za stosownem wypowiedzeniem uwolnieni.

Dla woźnych, sierżantów straży pożarnej i starszych pompierów, zaproponowało prezydjum miasta podwyżkę kwaterowego, względnie stałego dodatku drożyźnianego.

Dla strażników wyższe kwaterowe i powiększenie miejsc w pierwszych dwóch klasach płac.

W końcu dla pompierów jednorazowy dodatek drożyźniany w wysokości 30% jednomiesięcznej płacy.

(:) **Otwarcie IV i V klasy wydziałowej** przy szkole żeńskiej św. Anny we Lwowie nastąpi jeszcze w bieżącym roku. Po sekcji szkolnej, powzięła w tej sprawie na środowej sesji uchwałę także sekcja finansowa. W tym roku otwartą będzie tylko klasa IV i to pod warunkiem, że zgłosi się do niej conajmniej 40 uczenic. Wpisowe wynosić będzie 5 koron, czesne miesięczne po 6 koron. Klasa V otwartą będzie dopiero w następnym roku szkolnym. Jeżeli w tych dwóch latach próby wypadną zadowalająco — klasy te z prowizorycznych zamienione zostaną na stałe.

(:) **Sprawa polskich napisów** na koszarach i budynkach dostarczonych przez gminę lwowską wojskowości bliską jest ukończenia. Sekcja finansowa Rady miejskiej uchwaliła oddać wykonanie tych napisów firmie C. Schapira za cenę 1200 kor.

(:) **Na budowę gmachu „Sokoła"** w Zabłotowie (koło Śniatyna) przyznała gmina m. Lwowa subwencję jednorazową w kwocie 200 koron.

(:) **Posunięcie wskazówki na zegarze ratuszowym.** Magistrat lwowski uchwalił wczoraj przedłożyć Radzie miejskiej wniosek na zaprowadzenie we Lwowie czasu środkowo-europejskiego, ponieważ prócz kolei, także wszystkie urzędy pocztowe we Lwowie używają rachuby czasu wedle zegaru środkowo-europejskiego, oraz ze względu na to, że tylko specjalnie lwowskiemu konserwatyzmowi stolica Galicji zawdzięcza żmudną i często bardzo kłopotliwą ową rachubę czasu lokalnego — podczas gdy w całej monarchji miasta nietylko stołeczne ale i prowincjonalne mają zegar jeden, środkowo-europejski.

(:) **Sarny w lasach miejskich** rozmnożyły się napmiernie i wyrządzają znaczne szkody w zagajnikach niszcząc młode drzewka — postanowiono tedy wystrzelać je — do stanu 25 sztuk.

Przytrzymany zbieg. Z miejskiego zakładu dla sierót im. św. Antoniego zbiegł wczoraj 9-letni Jan Kramarz. Niedługo jednak bujał swobodnie po mieście, ponieważ dziś rano przytrzymano go na ulicy Karola Ludwika i odstawiono do zakładu.

Przejechanie. Karol Greń, woźnica firmy L. Stadtmüllera, najechał dziś rano u zbiegu ulic Karola Ludwika i Jagiellońskiej na Izydora Jutrasa, pomocnika handlowego, skutkiem czego Jutras odniósł lekkie obrażenia na obu nogach. Pogotowie stacji ratunkowej udzieliło mu pomocy, a następnie odwiozło do domu rodziców.

Zginęła. Franciszek Benes, mieszkający w Hołosku wielkiem, doniósł do policji, iż 28 letnia służąca jego, Jadwiga Benesówna, wyszła w dniu wczorajszym i do tej pory nie powróciła.

Kronika krakowska. (Telefonem) Rozprawa przeciw Angelusowi rozpisana na 14 dni, rozpocznie się w poniedziałek. Obronę Angelusa i Julji Brachówny objął adwokat Goldhammer z Tarnowa, obronę taksatora Limanowskiego adw. Lewicki z Krakowa.

Straszna tragedja. W Horodence dnia 23 bm. niejaki Berko wystrzelał w przystępie obłąkania całą swoją rodzinę. Żona i troje dzieci padły trupem na miejscu, troje dzieci jest śmiertelnie pokaleczonych, a tylko siódme ocalało.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 28 września. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 15'80 do 15'82; pszenica na kwiecień 16'54 do 16'56; żyto na październik 12 98 do 13'—; żyto na kwiecień 1906 r. 13 60 do 13'62; owies na październik 12'40 do 12'42; owies na kwiecień 1906 r. 12'84 do 12'88; kukurudza na wrzesień —'— do —'—; kukudza na maj 1906 r. 13'20 do 13'22; rzepak na wrzesień —'— do —'—. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: rezerw. Usposobienie: spokojne Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 28 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 676'—, Akcje węg. Zakł. kred. 785'—, Akcje Anglobanku 314'—, Akcje Unionbanku 565'—, Akcje Laenderbanku 448'75, Akcje Bankvereinu 569'50, Akcje Bodencredit 1042'—, Akcje galic. Banku hipotecznego 560'—, Akcje kolei państw. 674'—, Akcje kolei połud. 103'—, Kolei Elbethal 453'50, Akcje kolei Północnej 5880, Akcje kolei Czerniowieckiej 584'—, Akcje Alpiny 543'—, Akcje Rima Muranji 547'50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2759, Akcje fabryki broni 575'—, Akcje tureckie tytoniowe 377 50 Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 945'50, Oblig. węg. indemn. 95 90, Renta majowa 100'25, Austr. renta koron. 100'20, Węgierska renta kor. 95'90, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 99'70, 4 proc. listy Banku hipot. 99'—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101'35, 5 proc. listy Banku hipot. 112'50, 4 proc. listy Banku krajowego 100'—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101 90, 5% obligacj. kom. Banku krajow. —'—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100'—, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99'95, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98'80, Losy tureckie 147'25, Marki 117'45, Rubla 253'75.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.